



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO IRAKU

[5-8 marca 2021 r.]

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Katedra Chaldejska św. Józefa - Bagdad

Sobota, 6 marca 2021 r.

[Multimedia]

Słowo Boże mówi nam dzisiaj o *mądrości, świadectwie i obietnicy*.

Mądrość była kultywowana na tych ziemiach od czasów starożytnych. Dążenie do niej zawsze fascynowało człowieka; często jednak ci, którzy mają więcej środków, mogą zdobyć więcej wiedzy i mieć większe szanse, podczas gdy ci, którzy mają mniej, są spychani na margines. Jest to niedopuszczalna nierówność, która dziś jeszcze pogłębiła się. Księga *Mądrości* zaskakuje nas jednak odwróceniem perspektywy. Mówi, że „najmniejszy znajdzie litościwe przebaczenie, ale mocnych czeka mocna kara” (*Mdr* 6, 6). Dla świata ci, który ma mniej, jest odrzucany, a ten, który ma więcej, jest uprzywilejowany. Ale nie dla Boga: temu, który ma więcej władzy, grozi szczegółowe dociekanie, podczas gdy najmniejsi są uprzywilejowani przez Boga.

Jezus, uosobiona *Mądrość*, dopełnia tego odwrócenia w Ewangelii: nie w jakimś mało ważnym momencie, ale na początku pierwszej mowy, w *Błogosławieństwach*. Odwrócenie jest całkowite: ubodzy, ci, którzy się smucą, prześladowani są nazwani *błogosławionymi*. Jak to możliwe? *Błogosławionymi* dla świata są bogaci, możni, sławni! Ważny jest ten, który posiada, ten, który może, ten, co się liczy! Ale nie dla Boga: nie ten, kto ma, jest największy, lecz ten, kto jest ubogi w duchu; nie ten, kto może wszystko uczynić z innymi, lecz ten, kto jest cichy wobec wszystkich; nie ten, kto jest oklaskiwany przez tłumy, lecz ten, kto jest miłosierny dla swego brata. W tym

momencie może pojawić się wątpliwość: jeśli będę żył tak, jak tego żąda Jezus, to co zyskam? Czy nie grozi mi, że inni będą chodzili mi po głowie? Czy propozycja Jezusa opłaca się? A może jest dla przegranych? Nie jest dla przegranych, lecz jest mądra.

Propozycja Jezusa jest mądra, ponieważ miłość, będąca sercem Błogosławieństw, nawet jeśli wydaje się słaba w oczach świata, w rzeczywistości zwycięża. Na krzyżu okazała się silniejsza od grzechu, w grobie pokonała śmierć. Jest to ta sama miłość, która sprawiła, że męczennicy zwyciężyli w swoich próbach, a jak wielu ich było w minionym wieku – więcej niż w poprzednich! Miłość jest naszą siłą, siłą wielu braci i sióstr, którzy także tutaj doznawali krzywd i zniewag, złego traktowania i prześladowań dla imienia Jezusa. Ale podczas gdy moc, chwała i próżność świata przemijają, miłość trwa: jak powiedział nam apostoł Paweł, „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Zatem żyć Błogosławieństwami to uwiecznić to, co przemija. Jest to sprowadzenie Nieba na ziemię.

Ale jak praktykujemy Błogosławieństwa? Błogosławieństwa nie wymagają od nas czynienia rzeczy nadzwyczajnych, dokonywania rzeczy, które przekraczają nasze możliwości. Wymagają codziennego *świadectwa*. Błogosławiony jest ten, kto żyje łagodnie, kto praktykuje miłosierdzie tam, gdzie się znajduje, kto zachowuje czyste serce tam, gdzie mieszka. Aby stać się błogosławionymi, nie trzeba być bohaterami od czasu do czasu, ale *świadkami* każdego dnia. Dawanie świadectwa jest sposobem urzeczywistniania mądrości Jezusa. W ten sposób zmienia się świat: nie za pomocą władzy czy siły, ale poprzez Błogosławieństwa. Bo tak właśnie czynił Jezus, żyjąc aż do końca tym, co powiedział na samym początku. Chodzi o dawanie świadectwa miłości Jezusa, tej samej miłości, którą św. Paweł tak pięknie opisuje w dzisiejszym drugim czytaniu. Przyjrzyjmy się, jak on to przedstawia.

Po pierwsze, mówi, że „miłość jest cierpliwa” (w. 4). Nie spodziewaliśmy się tego przymiotnika. Miłość zdaje się być synonimem dobroci, szczodrości, dobrych uczynków, a jednak Paweł mówi, że miłość jest przede wszystkim *cierpliwa*. Jest to słowo, które w Biblii mówi o *cierpliwości Boga*. Na przestrzeni dziejów człowiek stale zdradzał przymierze z Nim, popadał w te same grzechy, a Pan, zamiast znużyć się i odejść, za każdym razem powracał, przebaczał, zaczynał od nowa. Cierpliwość, by za każdym razem zaczynać od nowa, jest pierwszą cechą miłości, ponieważ miłość się nie oburza, ale zawsze zaczyna od nowa. Nie smuci się, ale wyrusza ponownie; nie zniechęca się, lecz pozostaje twórcza. W obliczu zła nie poddaje się, nie rezygnuje. Ten, kto kocha, nie zamyka się w sobie, gdy wszystko zmierza w złym kierunku, ale na zło odpowiada dobrem, pamiętając o zwycięskiej mądrości krzyża. Świadek Boga tak właśnie postępuje: nie jest bierny, fatalistyczny, nie żyje pod wpływem okoliczności, pod wpływem instynktu i chwili, ale jest zawsze pełen nadziei, ponieważ opiera się na miłości, która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (w. 7).

Możemy zadać sobie pytanie: a co ze mną, jak reaguję na sytuacje, które nie układają się po mojej myśli? W obliczu przeciwności losu zawsze pojawiają się dwie pokusy. Pierwszą z nich jest ucieczka: uciec, odwrócić się, nie chcieć już więcej wiedzieć. Druga to reakcja w gniewie, z

użyciem siły. To właśnie stało się z uczniami w Getsemani: w swoim zagubieniu wielu uciekło, a Piotr chwycił za miecz. Ale ani ucieczka, ani miecz niczego nie rozwiązały. Natomiast Jezus zmienił historię. Jak? Z pokorną siłą miłości, swoim cierpliwym świadectwem. To jest to, do czego jesteśmy powołani; w ten sposób Bóg wypełnia swoje obietnice.

Obietnice. Mądrość Jezusa, która jest zawarta w Błogosławieństwach, wymaga świadectwa i oferuje nagrodę, zawartą w Bożych obietnicach. Widzimy bowiem, że po każdym błogosławieństwie następuje obietnica: kto nim żyje, będzie miał królestwo niebieskie, będzie pocieszony, będzie nasycony, będzie oglądał Boga... (por. *Mt 5, 3-12*). Boże obietnice zapewniają niezrównaną radość i nie zawodzą. Ale w jaki sposób się wypełniają? *Poprzez nasze słabości.* Bóg czyni błogosławionymi tych, którzy aż do końca kroczą drogą swojego wewnętrznego ubóstwa. To jest ta droga, nie ma innej. Spójrzmy na patriarchę Abrahama, naszego ojca w wierze. Bóg obiecuje mu wspaniałych potomków, ale jest on stary i bezdzietny. To właśnie w jego cierpliwej i ufnej starości Bóg czyni cuda i daje mu syna. Spójrzmy na Mojżesza: Bóg obiecuje mu, że wyzwoli lud z niewoli i dlatego żąda od niego, by rozmawiał z faraonem. Ale Mojżesz zgłasza, że jąka się, gdy mówi. A jednak Bóg spełni obietnicę poprzez jego słowa. Spójrzmy na Matkę Bożą, która właśnie wtedy, gdy według Prawa nie może mieć dzieci, jest powołana, aby stać się matką. I spójrzmy na Piotra: zapiera się Pana, a Jezus powołuje właśnie jego, aby umacniał swoich braci. Drodzy bracia i siostry, czasami możemy czuć się niezdolni, bezużyteczni. Nie wierzymy w to, bo Bóg chce dokonywać cudów właśnie poprzez nasze słabości.

Bóg lubi tak to czynić i dziś wieczorem, osiem razy powiedział nam *ṭūb'ā* [*błogosławieni*], abyśmy zrozumieli, że z Nim naprawdę nimi jesteśmy. Oczywiście, jesteśmy podawani próbom, często upadamy, ale nie możemy zapominać, że z Jezusem jesteśmy błogosławieni. To, co odbiera nam świat, jest niczym w porównaniu do czulej i cierplivej miłości, z jaką Pan wypełnia swoje obietnice. Droga sestro, drogi bracie, być może patrzysz na swoje ręce i wydają się one tobie puste, być może do twojego serca wkrada się nieufność i nie czujesz się wynagrodzony przez życie. Jeśli tak, nie lękaj się: Błogosławieństwa są dla ciebie, dla ciebie, który jesteś utrudzony, głodny i spragniony sprawiedliwości, prześladowany. Pan obiecuje ci, że twoje imię jest zapisane w Jego sercu, w niebie! I ja dzisiaj Jemu dziękuję z wami i za was, ponieważ tutaj, gdzie w starożytności zrodziła się *mądrość*, w naszych czasach powstało wielu *świadców*. Świadców często pomijanych w serwisach informacyjnych, ale cennych w oczach Boga; świadków, którzy żyjąc Błogosławieństwami, pomagają Bogu wypełnić Jego obietnice pokoju.